

LEGENDA O KSIĄŻKOWYM SMĘTKU

dedykuję wnukowi Bartoszkowi

W małej kaszubskiej miejscowości Bolszewo, w bibliotece zagnieździł się książkowy smętek o imieniu Knéżk. Wybrał to miejsce bo ciągle tam się coś ciekawego dzieje. Na nudy nie narzekał. Był zwinny, elastyczny i małego wzrostu - około 30-tu cm. Miał czarne, chytre oczy i wielki nos, resztę ciała przykrywała bujna, szara, gęsta sierść. Jedynie na szczycie głowy wystawały czerwone różki. Potrafił przemieniać się w mgiełkę i szybko przemieszczać w dowolne miejsce. Choć rozumiał wszystkie ludzkie i zwierzęce języki to mówił, śnił i myślał w języku kaszubskim. Prowadził życie nocne, nikt z pracowników ani czytelników biblioteki nie widział go. Bardzo psocił, zaraz po zamknięciu biblioteki przekładał w inne miejsce pozostawioną dokumentację, chował długopisy, na półkach podmieniał książki, roznosił kurz i książkową pleśń. Za dnia spał za regałami, od czasu do czasu puszczał bączki a nieprzyjemny zapach wzbudzał podejrzliwość u pracowników biblioteki, w myślach oskarżali się nawzajem o zanieczyszczanie powietrza.

Pewnego razu, za dnia, przez otwarte drzwi przedostała się do biblioteki szara mysz. Od razu schowała się za regały z książkami, przestraszona oczekiwała nocy. Zaraz po zgaszeniu światła przez pracownika biblioteki Bartka, w podskokach wydostała się zza półek w poszukiwaniu pozostawionych okruszków jedzenia. Ze smakiem zaczęła chrupać znalezione jedzenie, tak głośno że obudziła smętka, który ze zdziwieniem obserwował głodną mysz.

- *Hej, szara myszko, jestem Knéżk, a ty jak masz na imię?*

- *Nie mam imienia, wołają na mnie gļépélka Mëta* – odpowiedziała nie przerywając jedzenia.

- *niech będzie Mëta* – z wielkim znużeniem rzekł smętek – *aaaaaaaaa i pamiętaj ja tu rządzę.*

Pewnego dnia w bibliotece odbywała się ważna uroczystość, wernisaż wystawy artysty malarza Macieja. Przyszło dużo ludzi, były głośne dyskusje i koncert muzyczny młodzieży z pobliskiego gimnazjum. Smętek Knéżk nie mógł spać, powiedział do Mëtë złośliwym, syczącym głosem:

- *ja im pokażę, będą pamiętać mnie do końca życia!*

Mëta ze strachu skuliła się schowała tuż za powieścią *Życie i przygody Remusa Aleksandra Majkowskiego*, trzęsła się, wbiła ząbki w deskę regału.

Pracownice biblioteki Agnieszka, Dorota, Ewa i Grażyna były bardzo zapracowane, dbały o najmniejsze szczegóły wernisażu, tak aby uroczystość przebiegała prawidłowo. Bartek był zajęty filmowaniem i fotografowaniem. W pewnym momencie, regał z literaturą kaszubską przewrócił się z hukiem. To skryta robota Smętka. Na szczęście nikomu nic się nie stało, bo wszyscy byli w sąsiedniej sali wystawowej. Zbiegli się goście w miejsce wypadku, zobaczyli leżący regał a na nim porozrzucane książki, na wierzchu leżały powieści Jana Drzeżdżona *Twarz Smętka*.

Zauważył to artysta malarz Maciej, ponieważ był także poetą z dużym poczuciem humoru skomentował wierszem to zdarzenie:

- *Smętek mglą sinoblada rozsypał się jak mąka
z książek regałów szelestem sfrunął
wypiął się, podniósł ogon i puścił bąka
stos książek siłą podmuchu, runął*

*Oj Smętku szara niemoto
to dla bibliotekarzy następny kłopot.*

Smętek Knézk to usłyszał, zrozumiał kontekst wiersza, zdenerwował i zawstydził się. Goście rozeszli się a pracownicy biblioteki do późnych godzin robili porządki. Ustawili regał i poukładali książki. Agnieszka zauważyła za półkami mysie odchody.

- *Tego już za wiele*- krzyknęła.

Pracownicy długo zastanawiali się, czy sprowadzić kota, czy też zastosować tradycyjne metody?

Następnego dnia Bartek kupił myszołapki, ser i trochę trutki. Poustawiał zasadzki między regałami z książkami. Ponieważ Knézk i Mëta w tym czasie spali nie zauważyli przygotowanych pułapek.

W nocy jak zwykle myszka zaczęła poszukiwać coś do zjedzenia. Od razu wyczuła nęcącą woń pysznego sera. Smętek też wyczuł, pomyślał – *pewnie ser spadł na podłogę z kanapki któregoś z pracowników*. Mëta zbliżyła się nieufnie do sera, chwyciła go w ostre ząbki i w tym momencie wyczuła podstęp. Podskoczyła do góry, ale w tym momencie coś z ogromną siłą zatrzaskało jej ogonek. Ze strachu i bólu zapiszczała aż smętek najeżył szarą sierść.

Knézk uwolnił Mëtę, polubił ją, była jego jedyną przyjaciółką. Zdenerwował się i od razu zaczął obmyślać zemstę na pracownikach biblioteki. Postanowił że na następny dzień zamieni się w pył i wejdzie do komputera Ewy i będzie tam psocił. Tak też nad ranem zrobił. Przed godziną dziesiątą wszyscy pracownicy przyszli do pracy. Ewa uruchomiła komputer ale ekran był cały czas czarny. Powtarzała tę czynność ale bez skutku, zniechęcona oświadczyła:

- *mam poważną awarię komputera, prawdopodobnie uszkodzona jest płyta główna.*

Przyszedł informatyk, potwierdził tylko przypuszczenia Ewy. Zapakował komputer i zawiózł do serwisanta w Wejherowie. Smętek jak zwykle za dnia spał i nie miał pojęcia że wyjechał z biblioteki w komputerze. Informatyk w serwisie odkręcił komputer, ze zdziwieniem zobaczył mnóstwo pyłu. Delikatnie i z wielką precyzją zmiótł go do worka na śmieci. Okazało się że oczyszczony komputer działa więc odwieziono go do biblioteki bez smętka. Informatyk worek z pyłem-smętkiem wyniósł do pojemnika na śmieci. Za chwilę przyjechał samochód-śmieciarka i wywiózł pojemnik na wysypisko. Pewnie w nocy obudzi się, wyjdzie z worka z powrotem odmieniony w postać smętkową i będzie szukał następnej biblioteki. Do dzisiaj losy Knézka są nieznane, a może jest w twojej bibliotece? Sprawdź.

W bibliotece została osamotniona Mëta, bardzo uważała na pułapki i trucizny. Wiosną wymknęła się przez uchylone drzwi i po niej też ślad zaginął. W bibliotece zapanował spokój i porządek.